



Ron Sexsmith Exit Strategy of the Soul

Ronboy Rymes, Inc. 2008

Muzyka: ●●●●●
Realizacja: ●●●●○

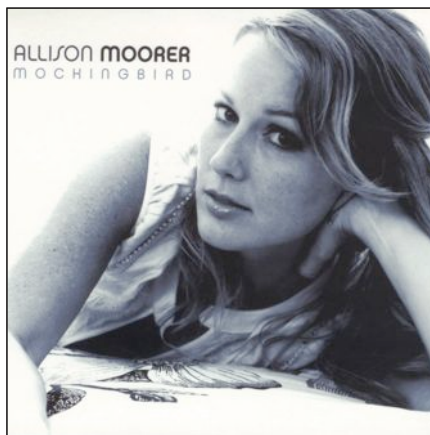
Nazwisko tego wykonawcy niewiele mówi polskim melomanom, chyba że dobrze znają kanadyjski rynek muzyczny lub przynajmniej polubili piosenki Johna Hiatta i Elvise Costello. Ci ostatni wprawdzie nie są Kanadyjczykami, ale Sexsmith przyznaje się do fascynacji ich twórczością.

W przypadku Costello podziw jest wzajemny. Artysta wypowiadał się pozytywnie o pierwszych nagraniach Sexsmitha i nawet zaprosił go do otwierania swoich koncertów. Jeśli dodamy, że trzecim ulubionym muzykiem autora omawianej płyty jest Paul McCartney, to chyba możemy sobie wyobrazić zarejestrowane na niej brzmienia. No, może nie do końca, bo zamiłowanie do czyjejs twórczości wcale nie oznacza, że należy ją kopiować. Sexsmith ma sporo własnych pomysłów i świetne wycucie. Dzięki temu jego autorskie kompozycje brzmią atrakcyjnie.

Jeśli miałbym którąś wyróżnić, to na pewno „This Is How I Know”. Mamy tu ładną melodię, nostalgiczny tekst oraz świetną aranżację – z sekcją dętą włącznie. Jeżeli szukamy kandydata na tańeczny przebój, to jest nim „One Last Round”.

Mimo kilku energicznych fragmentów, na płycie przeważa materiał nastrojowy, czego przykładem „Ghost of a Chance”. Poszczególne kawałki wciągają stopniowo, z każdym przesłuchaniem bardziej. Polecam! ■

Grzegorz Walenda



Allison Moorer Mockingbird

New Line Records 2008

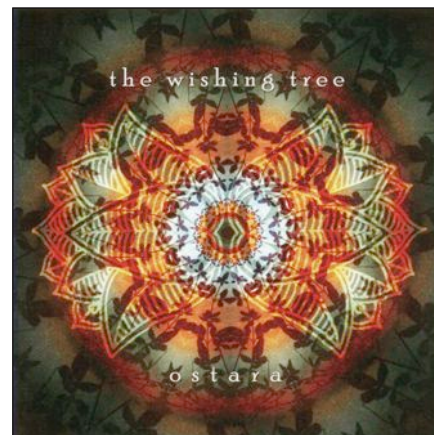
Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●●○

Ktoś mógłby powiedzieć, że w Ameryce podobne piosenkarki pracują w co drugim barze. I jest w tym trochę racji, chociaż nie do końca. Bo żeby tak jak Moorer interpretować przeboje gwiazd, potrzeba czegoś więcej niż tylko „barowego” talentu.

Po raz pierwszy usłyszałem Allison w telewizyjnym programie Jaya Leno. Potem długo szukałem w naszych sklepach płyty, jednak bez efektu. Było to kilka lat temu i nie sądzę, aby od tego czasu sytuacja się zmieniła. Moorer prawdopodobnie pozostanie jeszcze jedną utalentowaną wykonawczynią zza Atlantyku, której głos mają szansę usłyszeć tylko stali klienci sklepów internetowych. Ale skoro można tam kupić jej płyty, to nie ma problemu. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby ocenić możliwości interpretacyjne Allison, a zwłaszcza zapoznać się z jej podejściem do hitów Joni Mitchell („Both Sides Now”), Jessi Colter („I’m Looking For Blue Eyes”) czy Niny Simone („Sugar In My Bowl”). Jest wreszcie jedna jej własna kompozycja („Mockingbird”), która potwierdza, że Moorer mogłaby swobodnie stworzyć cały repertuar na udany album, ale wiodocznie po prostu wolała pośpiewać sobie piosenki innych. W końcu jest gwiazdą.

Obok niej znajdziemy tu znane nazwiska, że wymienię Steve’a Earle’a i Buddy Millera. Doborowa obsada i ładna muzyka. ■

Grzegorz Walenda



The Wishing Tree Ostara

Intact Records 2009

Dystrybucja: Kartel Music

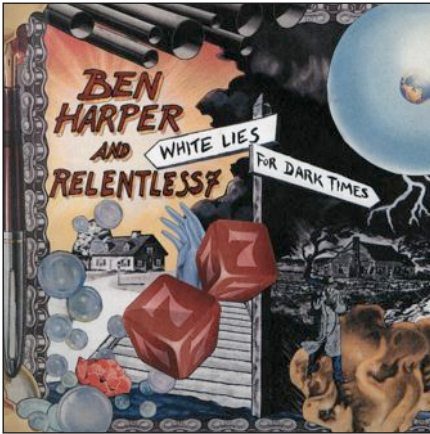
Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●●○

Pop z domieszką rocka i brzmień celtyckich – tak najkrócej można określić zawartość płyty „Ostara”. Ważny jest jeszcze jeden element, dominujący we wszystkich nagraniach. To głos wokalistki – ciepły, melodyjny, a równocześnie wyrazisty. Hannah Stobart nie tylko śpiewa, ale napisała też wszystkie teksty. Powinna zatem najlepiej wiedzieć, jak je zinterpretować, wykorzystując do tego ułożone wspólnie ze Steve’em Rotherym (znanym z grupy Marillion) melodie.

Jednak mimo że współautorka repertuaru głosowo sprawdza się poprawnie, na etapie interpretacji prawie nic od siebie nie wnosi. Właśnie to jest głównym powodem, obok niezbyt zróżnicowanej melodyki, dla którego „Ostara” brzmi monotennie. Owszem, jest tu dość bogata oprawa instrumentalna, ze wstawkami orkiestrowymi włącznie (niestety, generowanymi komputerowo), ale nawet smyczki nie wpływają specjalnie pozytywnie na atrakcyjność materiału.

Nie udało się stworzyć oszałamiającego efektu. Wyszła jedynie lekka i melodyjna muzyka z nieco cięższym, rozbudowanym akompaniamentem. Trudno mieć nadzieję, by komukolwiek zapadła w pamięć na dłużej. ■

Grzegorz Walenda



Ben Harper And Relentless 7 White Lies For Dark Times

Virgin Records 2009

Dystrybucja: EMI

Muzyka: ●●●○○

Realizacja: ●●●●○

W czasie stosunkowo długiej kariery Ben Harper współpracował z wieloma grupami i niezależnymi muzykami. Jego dorobek też jest różnorodny gatunkowo: od rocka, przez reggae, aż po muzykę z elementami folkloru czy gospel.

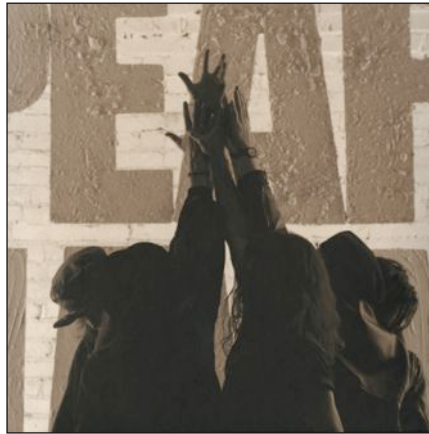
„White Lies for Dark Times” to pierwsza płyta wydana we współpracy z grupą Relentless 7. Tym razem łączy rocka z bluesem. Znalazło się na niej 11 utworów, utrzymanych w raczej spokojnej stylistyce.

Album rozpoczyna się żywym „Number With No Name”, po czym przechodzi w inny klimat kawałkiem „Up To You Now” – de facto najciekawszym z całej zawartości. Nie zabrakło także klasycznych ballad, jak „Skin Thin” czy kończący „Faithfully Remain”. Kompozycje są na ogół jednorodne, bez miejsca na ostre kontrasty. Niestety, prócz kilku wyjątków całość zlewa się w dość obojętny ciąg dźwięków. Zdecydowaną zaletę stanowi natomiast brzmienie grupy – czyste i wyraźne, o naturalnym, akustycznym charakterze.

Album ukazał się także w edycji rozszerzonej, na której znajdziemy materiały promocyjne oraz dwa utwory specjalne.

Ostatecznie „White Lies for Dark Times” można określić mianem klasycznego rocka. Muzyka dla osób doceniających lekkie, odprężające dźwięki. ■

Rafał A. Janus



Pearl Jam Ten

Sony Music Entertainment 2009

Muzyka: ●●●●●●

Realizacja: ●●●●○

Album zawiera 11 nagrań, które w 1991 roku podbiły świat. Pearl Jam trafił wówczas na szczyty list bestsellerów, sprzedając debiutancki krążek w ponad 12 milionach egzemplarzy. W tym roku powraca w zremasterowanej wersji i to na dwóch kompaktach, bo powiększony o materiał, który z różnych powodów w oryginalnej wersji się nie znalazł.

Fani Pearl Jam znajdują na jednym krążku poprawiony dźwięk w przebojach „Jeremy”, „Alive” i „Deep”, a na drugim – niewydane dotąd utwory „Brother”, „Just a Girl” i kilka innych, które pasują jak ulał do stylistyki zaproponowanej przez grupę z Seattle. Jest też wydanie z krążkiem DVD. Można wprawdzie mieć zastrzeżenia do szaty graficznej okładki, ale „grunge” wypracował własną stylistykę również w kategoriach plastycznych i tak po prostu musi być.

Wznowienie albumu „Ten” to tylko przygrywka do kolejnych niespodzianek, przygotowywanych przez wydawcę zespołu. Szykuje się cała seria odkurzonych albumów – również zremasterowanych i powiększonych o materiał bonusowy. Wznowienia mają trafiać na rynek przez kolejne dwa lata, a więc do 2011, na kiedy to zaplanowano huczne obchody 20. rocznicy powstania zespołu.

Tymczasem już krążą pogłoski o nowym studyjnym albumie Pearl Jam. ■

Grzegorz Walenda



Cassandra Wilson Closer To You: The Pop Side

Blue Note 2009

Dystrybucja: EMI Music Poland

Muzyka: ●●●●●

Realizacja: ●●●●●

Cassandrę Wilson zwykle się uważa za wokalistkę jazzową, choć ona sama często podkreśla, że jazz to tylko jeden z nurtów, w jakich się wypowiada. Karierę rozpoczynała od folklu. Potem śpiewała jazz (współpraca ze Steve'em Colemanem), bluesa i pop. Dziś wszystkie te elementy współtworzą jej styl.

„Closer To You” jest kompilacją utworów z siedmiu wcześniejszych albumów wydanych przez Blue Note (wytwórnia obchodzi właśnie 70-lecie istnienia). Nagrania przeszły delikatny remastering, zatem wszystko brzmi świeżo i przestrzennie.

Album zawiera 11 coverów, m.in. „Love Is Blindness” U2 (chyba najlepszy na płycie), „Time After Time” Cyndi Lauper (niegdyś także hit Milesa Davisa), „Fragile” Stinga, tematy Dylana, Van Morrisona i Neila Younga.

Porównywanie wersji Wilson z oryginałami nie ma chyba większego sensu, bo z coverami jest tak, jak ze standardami jazzowymi – każdy artysta, zachowując bazę utworu, stara się przekazać coś od siebie.

Tak też czyni Cassandra, traktując każdy utwór indywidualnie i subtelnie modyfikując jego kolejne elementy. Balladowy klimat, charakterystyczny wokal i eteryczne aranżacje to główne atuty albumu. Wilson operuje pięknym kontraltem o ciemnej, lekko matowej barwie, a jej sposób śpiewu jest naturalny i zmysłowy. Przy tej muzyce naprawdę łatwo odplynąć. ■

Bogdan Chmura